Nr. 103. OLSZTYN, na sobotę dnia 27 listopada 1897. Rok XI.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś sobota: Wirgiliusza.
Jutro niedziela: Krescentego.
Pojutrze poniedziałek: Saturnina b.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 7 42 zachód 3 52.
Jutro „ „ 7 44 „ 3 51
Pojutrze księ. wsch. 11 11 „ 7 3.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Pięknemi projektami co do Polaków zabawia się hakatystyczna prasa niemiecka. Jeden z zaślepionych polakożerców rozumuje sobie tak oto: „Nasi dzisiejsi Polacy rozumieją wszyscy po niemiecku. Nie potrzebują ani polskich gazet, tak samo jak polskich znaczków pocztowych, przekazów pocztowych lub biletów kolejowych! W jednej z gałęzi administracyjnych, która z pewnością znajduje się w najściślejszej styczności z publicznością i wyłącznie mówi po niemiecku, w administracyi ceł i podatków w Poznańskiem, skonstatowano urzędowo, ze wyłączne używanie języka niemieckiego nigdy nie dało powodu najmniejszych trudności. Tem mniej ma państwo powodu ustanawiać po polsku mówiących policyantów lub innych urzędników dla kontrolowania towarzystw, zebrań i gazet, aby pozwolić dokonywać odrywania się od państwa pruskiego z pozwoleniem wysokich władz i kosztem państwa. Wykonywanie praw politycznych powinno w Prusach odbywać się w języku niemieckim. Wszelkim innym dążnościom musi ustawodastwo położyć tamę, która bezwzględnie złamie to, co się nie chce ugiąć.“

— Pruskie kasy oszczędności wykazuje w ubiegłym roku obrachunkowym bardzo pomyślne rezulaty. Oszczędności składane wzrosły o 309,29 milionów marek. Liczba książeczek oszczędności wyniosła w końcu ubiegłego roku 7,260,919.

— W księstwie Lippe toczył się długi spór o to, komu właściwie z prawa należy się tron księstewka. Cesasrz Wilhelm zamianował czasowo rejentem swego szwagra ks. Adolfa; sąd polubowy, na którego czele stał król saski, przyznał jednakże prawo do tronu hr. Ernestowi z linii Biesterfeld. Niechętni nowemu księciu pragnęli teraz odsądzić od tronu jego synów i w pismach wywiązały się w tej sprawie bardzo żywe rozprawy. Obecnie i ten spór jest załatwiony. Hr. Ernest zwyciężył. Jedynie miarodawcza instancya, sejm księstwa Lippe uznał bowiem jego synów za uprawnionych do następstwa tronu.

— Fundusz milionowy chcą zagorzalcy niemieccy utworzyć, ażeby wykupić w północnem Szleswiku tych Duńczyków, którzy są narodowo usposobieni. Pokazują się też projekta aby na ten cel przeznaczono z 20 milionów m. Ma to być druga komisya kolonizacyjna na wzór jak urządzono na wykupywanie polskich majątków. Szowinistom niemieckim jakoś to zasmakowało. I tak wszyscy poddani niemieccy mają płacić zarówno podatki i tylko wybrańcy narodu mogą korzystać z nadzwyczajnych przywilei. Rozsądniejsze gazety niemieckie nazywają ten projekt bankructwem narodowej polityki niemieckiej. Lecz po dziś dzień w głowach Bismarczyków, Hakatystów aż się roi od podobnych projektów, aby wytępić czy to Polaków, Duńczyków, a może i Francuzów w Alzacyi. A już najbardziej znienawidzeni są w oczach tych ludzi Polacy.

Litwini się ruszają.

Na odbytem w tych dniach zebraniu litewsko-konserwatywnego Towarzystwa wyborczego w Kłajpedzie (Memel), wyraził się jeden z mówców tak:

My Litwini płacimy na utrzymanie naszych kościołów i szkół i na pensyą dla księży i nauczycieli tak dobrze, jak każdy inny pruski obywatel wysokie podatki, nie mamy jednakże równego prawa z nimi. Im nauka w szkole i kościele udzielaną bywa w języku ojczystym, nam zaś w obcej, niemieckiej mowie. U nas często się ustanawia nauczycieli i księży, którzy o litewskiej mowie nie mają pojęcia. A jeśli mają, to nie wystarcza uprawnionym żądaniom. Albowiem z ambony często słowo Boże głosi się tak po litewsku, że nawet najostrzejsze ucho tego nie rozumie i którego znaczenia nawet najpojętniejszy odgadnąć nie może. To stało się już prawdziwem złem. Zwróciliśmy się względem tego do królewskiej regencyi przez deputacye i petycye, ale dotąd bez skutku. Zmuszeni więc jesteśmy, aby sobie prawo zdobyć, liczyć tylko na własnych litewskich posłów do parlamentu. Dotychczas szliśmy za niemiecką, szczególnie konserwatywną partyą. Ale ostatnie wybory pouczyły nas, że jesteśmy potęgą, która może własnych posłów do sejmu i parlamentu posłać.

Inny mówca tak przemawiał:

Nam Litwinom robi się zarzut, że nie chcemy nadal iść pospołu z niemieckimi konserwatystami. Nie, moi panowie, tego też uczynić nie możemy. Albowiem pomiędzy naszą partyą, a partyą niemieckich konserwatystów zachodzi ta różnica, że oni niemiecką, a my litewską narodowość utrzymać chcemy. Obie partye chcą się utrzymać; ale niemieccy konserwatyści chcą się nietylko utrzymać, ale i rozszerzać. My zaś Litwini nie chcemy naszej narodowości rozszerzać, tylko resztę narodowości, która nam przez naszych przodków jako święta spuścizna przekazaną została, utrzymać. Co się tyczy istnienia państwa, królestwa i kościoła, w tem zgadzamy się jednomyśnie z niemieckimi obywatelami.

Jak widać i Litwini nie chcą pozostać w tyle, ale o utrzymanie narodowości gorąco poczynają się starać. Żaden sprawiedliwy człowiek tego za złe im wziąść nie może. Tak to zresztą bywa, że ucisk narodowościowy najbardziej pobudza do obudzenia się ducha w ludności. Tak jest u Polaków katolików, tak u polskich Mazurów, tak teraz u Litwinów, jak zresztą u wszystkich narodów, którymby prawa religijne, lub narodowościowe, ukrócić, lub zupełnie zniszczyć chciano.

Na miesiąc grudzień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowego po wsiach. »Gazeta Olsztyńska« kosztuje na miesiąc grudzień tylko 34 fen.

W końcu przyszłego miesiąca otrzyma każdy Czytelnik Gazety, jako bezpłatny dodatek Kalendarz ścienny na r. 1898.

Jeszcze wiele jest takich osób, któreby mogły i powinny zapisać sobie Gazetę, a dotąd tego nie uczyniły. Niechaj pamiętają o tem przynajmniej teraz, gdzie czasu więcej do czytania a także Święta za pasem, w których czytanie powinno stanowić najmilszą rozrywkę.

Czytelnicy i Przyjaciele pisma naszego niechże i teraz starają się o pozyskanie nam nowych abonentów i szerzenie Gazety w kołach swych znajomych, przyjaciół i sąsiadów.

Zapisujcie, czytajcie, rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. Pelplin. Święcenie kleryków na subdyakonów nastąpi w drugą niedzielę Adwentu, dnia 5 grudnia w kaplicy seminaryjnej św Barbary. Na zabraniu katolików w Sopocie przeszłej niedzieli zawiązało się Towarzystwo do budowy kościoła tamże. Do tego Towarzystwa przystąpiło zaraz około 200 członków. Do zarządu obrani: X. prob. Kryn z Oliwy i prof. Uhlenbroich jako przewodniczący, nauczyciel Splett jako sekretarz, mitrz ciesielski Wilm jako kasyer; właściciel browaru A. Karpiński, lekarz Dr. Wagner rzecznik i notaryusz Nawrocki, miestrz stolarski Nagel i rybak Ferdynand Zekge (właściwie Czajka) jako ławnicy. Prawa członków honorowych nabyli już złożeniem po 100 marek: panowie Richter z Gdańska, Aug. Karpiński, Dr. Wagner i Daniel Wilm. Po 50 m. złożyli panowie Didczun i Drążkowski. Przewodniczącym na niedzielnem zebraniu był p. prof. Uhlenbroich. Prócz niego przemawiał Dr. Wagner i nauczyciel F. Splett. W rozprawach nad ustawami tworzącego się Towarzystwa brali udział głównie p. rzecznik notaryusz Nawrocki i właściciel browaru Karpiński. Zwierzchność duchowna już r. 1893 uznała potrzebę osobnego kościoła dla gminy liczącej przeszło 3000 (teraz 4000) dusz. Tak więc olbrzymia parafia oliwska, od której r. 1854 odłączono Nowyprot z pobliskiemi wsiami, ma widoki otrzymać jeszcze dwa większe kościoły: w Langfuhr i w Sopocie.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Przy wyborach do rady miejskiej we czwartek zwyciężyły w 3-ciej

klasie połączone stronnictwa centrum i partyi średniej. Wybrani zostali z partyi centrum pp.: mistrz kuśnierski Krämer i mistrz stolarski Herrmanowski, z partyi średniej dyrektor wyższej szkoły dziewcząt, pan Schwensfeier, ewangielik. W sobotę odbywają się wybory w drugiej i pierwszej klasie. Tutaj będzie zacięta walka pomiędzy partyą centrum i średnią z jednej, a z konserwatywną i liberalną z drugiej strony. Partye centrum i średnia postawiły w drugiej klasie 3 katolików i 4 ewangelików, pp.: kupca Salzmanna i dr. Kamnitzera. Tymczasem ci dwaj ostatni panowie oświadczają, że centrum i partya średnia postawiły ich bez ich wiedzy i pytania, dla tego oni kandydatury w pierwszej klasie nie przyjmują, tylko w drugiej, gdzie postawili ich konserwatyści i liberali. Ci ostatni postawili prócz pp.: Kamnitzera i Salzmana, tylko ewangelików.

— Na deputowanych do sejmiku powiatowego ze strony większych posiedzicieli dnia 19 bm. obranymi zostali panowie: Belau z Krupolin, Erdmann z Bartężka, Lous z Klewk, Orłowski z Kutzborn, Klutk z Liznów, Hensel z Gronit, Kunigk z Szatank, Palmowski z Kaiwot, Penkwitt z Kain, Rafalski z Butryn, Will z Gipsowa; z miast panowie: burmistrz Belian, radzca sprawiedliwości Siehr i radzca miejski Streit z Olsztyna, burmistrz Freytag z Wartemborka.

— Bilety zwrotne podczas świąt Bożego Narodzenia mają według rozporządzenia administracyi kolei wartość od 8 do 9 stycznia.

— Z izby karnej, dnia 24 listopada. Mistrz rzeźnicki, Piotr Kleine sprzedawał kiszkę z kaszy, która wedle orzeczeń p. dr. Kornalewskiego była zepsutą i zdrowiu szkodliwą. Izba karna skazała oskarżonego na 1 miesiąc więzienia i publikacyą wyroku.

— Pewien tutejszy kupiec ogłasza, że zginęła mu żona, a kto ją znajdzie, może ją sobie jako zapłatę zatrzymać.

* **Jonkowo.** Żona gospodarza Sowickiego w Warkałach, która w kilka godzin po połogu zmarła, została na rozkaz sądu przez lekarzy krajaną. Śmierć miała bowiem nastąpić skutkiem niezgrabności kobiety, która przy połogu pomagała.

* **Dźwierzuty.** Dnia 24 bm. wybuchł tu ogień u gospodarza Odłodzińskiego i zniszczył stodołę wraz z wszystkimi zapasami paszy i zboża. Ogień miał być podłożony i podpalacza już podobno aresztowano.

* **Sętal.** W tych dniach panował w naszej miejscowości niezwykły ruch. Zeszłego piątku przybył tudotąd nasz nowy proboszcz ks. Gross z Tychnów. Następnego dnia przywieziono rzeczy drugiego nauczyciela p. Schwark, który się ożenił. W parę dni później opuściły siostry zmarłego ks. prob. Graeber swą siedzibę w plebanii i wprowadziły się do pewnego posiedziciela. We środę zaś opuścił nas ks. kapelan Hohmann, który przez trzy i pół lata był tu kapelanem.

* **Stary Wartembork.** Za trumnami swych trzech synów szedł we wtorek zeszłego tygodnia posiedziciel Mazuch wraz z swą małżonką. Febra szkarlatynowa w kilku dniach zabrała to troje kwitnących dzieci. Ta sama choroba zabrała posiedzicielowi Surrey krótko po sobie 2 chłopców i dziewczę.. Na zeszłą sobotę ze samego Starego Wartemborka było aż 5 pogrzebów zameldowanych, a do poniedziałku w południe znów troje dzieci na szkarlatynę umarło, między niemi 16-letni syn posiedziciela Gross. Również w sąsiedniej wiosce Gadach zaszedł wypadek śmierci na szkarlatynę.

* **Gutsztat.** Niemiły wypadek zdarzył się w sąsiedniej miejscowości. Miało się tam odbyć wesele, ale młodzi kochankowie pokłócili się dwa dni przed ślubem. Gdy zaproszeni goście i muzykanci się zjechali, zastali młodego pana spokojnie idącego za pługiem w polu.

* **Lec.** 8-letni syn dozórcy kolejowego P. zląkł się pewnego wieczora, gdyż mu się zdawało, że widzi białą postać bez głowy. Od strachu stracił mowę. — Rzadki wypadek zdarzył się posiedzicielowi Z. Położył on się na ławkę przy piecu, aby się wyspać. Przytem poparzył sobie strasznie plecy. — W sobotę powiesił się kilkakrotnie już karany dawniejszy zegarmistrz z wybudowania w Lecu.

* **Nibork.** We wtorek 15-letni wyrobnik Fryderyk Wencławski, zatrudniony przy śrótowniku, dostał się pod maszynę i na miejscu śmierć znalazł. — Na polowaniu u właściciela dóbr rycerskich p. Kownackiego w Małej Turzy 19 strzelców zastrzeliło 77 zajęcy.

* **Olsztynek.** Robotnicy Gotfryd Dobrzyński z Kuńki i Jan Ciecierski z Jemiołowa włamali się w nocy na 3 sierpnia do sklepu nauczyciela Seidler w Kuńkach i skradli różne rzeczy do jadła. Następnego dnia popełnili taką samą kradzież również w Kuńkach u posiedziciela p. Wolff. Obaj oskarżeni, którzy się przyznali do winy, skazani zostali przez tutejszą izbę karną zeszłej środy każdy na 5 miesięcy więzienia.

* **Malbork.** W zeszły czwartek odbyło się w tutejszym katolickim domu chorych poświęcenie nowo wybudowanej kaplicy. W tym samym dniu obchodziła przełożona zakładu, siostra Raue, swój 25 letni jubileusz. Nowa kaplica jeszcze ze wszystkiem nie jest wykończoną.

* **Elbląg.** Ciekawe! Na zebraniu socyalistów zakazał komisarz policyjny Kietzer odśpiewania kilku piosenek, ponieważ mu tekstu poprzednio nie przedłożono. Na jednem z następnych zebrań wyraził się kowal Melzer, iż uważał p. Kietzera za inteligentnego człowieka, lecz w tym wypadku dzieje się przeciwnie itd. Komisarz zaskarżył Melzera o obrazę publiczną, lecz izba karna uwolniła go od winy i kary, przyznając mu prawo do § 193 (obrona uprawnionych interesów).

* **Gdańsk.** † Umarł tu opatrzony Sakramentami świętemi kapitalista Filip Schmidt, licząc lat 84. Był przez wiele lat członkiem dozoru kościelnego w parafii św. Józefa. Mszą św. żałobną w kościele św. Józefa odprawił emerytowany X. prob. Radtke z Oliwy, nad grobem przemówił X. kuratus Dzięgielewski, uwydatniając szczególnie, jak nieboczyk podczas kulturkampfu wiernie stał przy swym proboszczu jako przewodniczący dozoru kościelnego. W pogrzebie brali udział też nadburmistrz Delbrück i burmistrz Trampe i wielu radnych.

* **Chełmno.** Przy wyborach do rady miejskiej zwyciężyli 255 głosami Polacy pp. Galiński, Wesołowski, Ebłowski i Rybicki. Przeciwnicy, nad któremi komendę obęli hakatyści, agitowali gorliwie, ale

---

Pogodzenie po śmierci.

3) POWIASTKA
przez Józefa Grajnerta.

(Ciąg dalszy.)

I oto, jeszcze tego wieczora zaproszeni znieśli chleba, sera, masła, śmietany i plastry miodu. Wujaszek zamienił narzeczonym pierścionki i pokropił ich wodą święconą. Rozmowa się ożywiła, kieliszek krążył, zabrzmiały wesołe śpiewy, a o samej północy obfitą zastawiono ucztę. Bawili się wszyscy wesoło. Wicek nie puszczał z rąk drobnej dłoni Jagusinej i szeptał jej miłe rzeczy: jak ją polubił nad życie, jak zawsze tęskni serdecznie do niej — jak to się urządza już na swojem gospodarstwie i tym podobne prawił jej nadzieje. — Na drugi dzień, w niedzielę dał na zapowiedzi.

I znowu we czwartek przed trzecią zapowiedzią puścili się drużbdowie na wieś, by sprosić gości na wesele. Starszy drużba w towarzystwie młodszego drużby, który za każdem silniejszem odezwaniem się tamtego oddawał aż do kolan ukłony, począł prawić oracye na wpół poważne, na wpół żartobliwe, zapraszając wszystkich na przyszłe wesele.

* * *

Zaraz po zdawinach, w sobotę wieczorem, państwo pozwolili swej pokojówce na parę godzin odwiedzić ciotkę, u której druchny odbywały narady, spędzając z Jagulą ostatni wieczór dziewic. Swatka pilnowała drobiazgowo zwyczajów. Wicka nie wpuściła też do chałupy, choć się o to bardzo dopraszał. Ciotka, kochając całem sercem swą siostrzenicę, niczego już jej nie odmawiała teraz.

Wprowadziły wiec druchny przyszłą panię-młodą do komory oświetlonej dwiema świeczkami, posadziły na dzieży od chleba i zapletły jej warkocz, w który wiele igieł i śpilek z umysłu nawpinały. Jagusia już wówczas odróżniała się tym warkoczem od wielu dziewcząt kujawskich; dzisiaj zaś nie odbywają się rozpleciny, bo kujawianki teraz noszą włosy dość krótko ostrzyżone, nie miałyby z czego splatać warkoczy, owych wdzięcznych w każdym razie ozdób dziewczęcia.

Po spleceniu, czyli, jak mówią na Kujawach, „spletnięciu“ warkocza, otwarto drzwi do komory; wszedł też dopiero Wicek do izby, a starszy drużba musiał warkocz Jagusi rozpleść i rozczesać. Szło mu to niezgrabnie, czasem nawet syknął z bólu od śpilek i igieł w warkoczu ukrytych. Z czego śmiech gości na całe gardło się rozlegał. Druchny poczęły wyciągać wysokim głosem śpiewkę:

„Usiadła Jagusia
Na białym kamieniu,
Opuściła włosy
Na prawem ramieniu.
— Nie będę go pletła
Ani zakładała,
Co spojrzę na Wicka,
To będę płakała.“

Jagusi rzeczywiście łzy w oczach stanęły od rzewności, a stara ciotka rzekła z westchnieniem:

— Bodaj się to nie sprawdziło! ale mnie się widzi, że będziesz ty Jagulu, nie raz, nie dwa, nie dziesięć razy ciężko płakała i już!

— Zawszeście jednacy! — rzekł Wicek i z niecierpliwością tupnął nogą o ziemię. — Czy ja będę Jagulę ze skóry darł, czy co? Przeciem nie drzyk, a ona nie owca. Patrzcie jeno... i z gniewem zakręcił wąsa.

— Wicku, dla Boga, jak ty mówisz? — zerwała się Jagusia z dzierzy i uchwyciwszy go za obie ręce. szepnęła mu coś błagającego do ucha. Swatka także przystąpiła i poczęła łagodzić Wicka.

— E, bo! — rzekł tenże — ja tam może trochę za prędki, to też niech się ciotka nie gniewa na mnie i wybaczy mi. — Poczem schylił się czapką do kolan ciotki, która dość smutnie głowę na dłoni oparła, siedząc pzzy swoim starym.

Drużba starszy począł żartować, poczęto znów śpiewać i tańczyć, ale jakoś zabawa się nie kleiła, bo ciotka była smutną i dość wcześnie wszyscy się rozeszli do domu. Po drodze Wicek odprowadzając z drugimi Jagulę do dworu, prawił jej półgłosem: jak ją okrutnie pokochał i że teraz już nawet sto ciotek by mu jej nie

przepadli z kretesem, gdyż doprowadzili tylko do 218 głosów. Wyborcom chełmińskim należy się uznanie za gorliwe spełnienie obowiązku obywatelskiego.

* **Ostruda.** Pasierb pantoflarza Juliusza Schmidt ztąd został dnia 5 września rb. konfirmowany. Z tej okazyi kazał Sch. przynieść do domu wódki i piwa, którą się upiła jego żona. Za to mężulek pobił tak silnie stołkiem i rzemieniem żonę, że ta kilka ciężkich ran odniosła. Izba karna w Olsztynie skazała czułego małżonka za to na 3 miesiące więzienia.

* **Kowalewo.** Nagle padł trupem podczas służby, ruszony paraliżem serca zwrotnikarz kolejowy Orzechowski; pozostawiając żonę i dużo małych dzieci.

* **Chełmża.** Kilku wyrostków bawiło się starym, zardzewiałym postoletem, który był nabity. Naraz padł strzał i kula przeszyła 14 letniemu uczniowi Mikołajczykowi nogę.

* **Z Kwidzyńskiego.** Przed kilku dniami zniszczył pożar stodołę i stajnie właściciela Meneckiego w Tymawie. Jedna świnia i 8 gęsi spaliło się. Konie i bydło zdołano zaledwie wyratować.

* **Grudziądz.** W niedzielę bawił się 19-letni pomocnik handlowy Oton Damrau nabitym zewolwerem. Mierzył on do kolegi swego, który jednak po jakimś czasie wyprosił to sobie. W ten czas młodzik ów przykłada lekkomyślnie broń do piersi, w tej chwili jednak strzał pada, kula trafia w serce, tak że nieszczęśliwa ofiara własnej lekkomyślności wkrótce ducha wyzionęła.

* **Wąbrzeźno.** W aptece p. Schülera powstał wskutek wybuchów benzyny pożar, który zniszczył do szczętu całą kamienicę. Wybuchy były tak silne, że ściany piętra się porozpadadały. Na szczęście nikt z ludzi życia nie utracił, lecz nie obyło się bez poparzeń i znacznych uszkodzeń.

* **Kwidzyn.** Właściciel 76 letni pan z Bystrzyca wracał wieczorem z gościny do domu. W ciemnicy wjechał woźnica do rowu, P. spadł i złamał sobie kark, tak, że po kilku minutach był trupem.

* **Toruń.** W kościele św. Jana wmurowano dzięki zabiegom i ofiarności ks. prob. Szmeji na stronie południowej dwa nowe kolorowe okna, które kosztują 6000 marek. Jedno przedstawia Zwiastowanie Panny Maryi, drugie Narodzenie Pana Jezusa.

* **Tczew.** Wielki pożar nawiedził nasze miasto. Wybuchł w sobotę w południe w pralni »zur Stadt Danzig«. W skutek silnego wichru rozszerzył się mimo usiłowań straży ogniowej na sąsiednie budynki. Hotel »Danzig«, należące doń stajnie, stajnia »zum hotel Kronprinzen«, tylny budynek malarza pana Sönnerta i kilku handli drzewa i węgli stały się pastwą płomieni. Nadto zaczął się palić dom, w którym się przechowują sikawki i tylny budynek przy szkole dziewcząt. Przywołano telegraficznie straż pożarową z Gdańska, która też się stawiła z sikawką parową i ogień stłumiła. Była obawa, że zgorzeje całe berlińskie przedmieście.

* **Wrocław.** Za obrazę uczucia narodowego skazany został redaktor gazety niemieckiej »Volkswacht« na 4 tygodnie aresztu. Obrazy uczucia narodowego dopatrzono się w tem, że wspomniana gazeta z powodu trochę przesadzonych obchodów rocznicy zwycięstwa Niemców pod Sedanem we Francyi nazwała ten patryotyzm niemiecki, patryotyzmem morderstwa. Sąd ławniczy nazwał to wyrażenie niestósownem i niesmacznem, ale uwolnił oskarżonego od kary. Za to w drugiej instancyi skazała go izba karna za grubą swawolę na powyższą karę.

* **Ze Śląska.** Gazety górnośląskie piszą: W r. 1759 Rosyanie spalili miasto Wąsorz (Herrnstadt) i odtąd tamtejsza gmina katolicka nie miała ani domu Bożego, ani duszpasterza. Kiedy więc w r. 1770 zamierzano znów zaprowadzić nabożeństwo katolickie, tamtejszy urząd zamkowy został zawezwany, aby położył swe zapatrywanie na tę sprawę. Otóż zdanie urzędu było takie: W ostatnim czasie osiedliła się w okolicy Wąsorza pewna liczba przybyszów z Polski, dla tego potrzeba wymaga, aby takiego duszpasterza powołano, któryby władał zupełnie językiem polskiem i niemieckim. Na mocy takiego »berychtu« rząd zwrócił się też niebawem do biskupa-sufragana wrocławskiego z prośbą o takiego duchownego, a ten posłał do Wąsorza ks. Operkalskiego ze Zor. Tak było przed 125 laty, a dziś? Dziś używanie języka polskiego w duszpasterstwie uważa się nieomal za zbrodnię. Toć jeszcze niedawno temu, dziekana powiatu górskiego, do którego i Wąsorz należy, zadenuncyowano o to, że dla robotników polskich w swej parafii sprowadził na Wielkanoc księdza polskiego, aby im dać sposobność do wyspowiadania się i przystąpienia do św. Sakramentu Ołtarza. Z tego kroku musiał się ks. dziekan tłómaczyć przed prezydentem rejencyjnym. — Niesłusznie nieraz wychwalają stare czasy, ale pod tym względem dziś jest u nas bezporównania gorzej.

* **Berlin.** Wielki pożar wybuchł przy Schönhauser Alee nr. 78 w fabryce materyałów palnych Israela. Przypadkowo zapaliło się wielkie pudło zapałek, i pożar objął w krótkiem czasie całe zbudowanie fabryczne. Trzech robotników znalazło śmierć w płomieniach, trzy dziewczyny poparzyły się niebezpiecznie, właściciel fabryki i jego żona lekko.

* **Berlin.** Zatarg p. Bollego z robotnikami katolickimi skończył się ugodą. Na zebraniu katolickiem, które się odbyło w niedzielę, wykazano, że w samej rzeczy p. Bolle wydalał robotników, którzy trzykrotnie nie byli na nabożeństwie protestanckiem. Ostatecznie jednakże postanowiono za poradą Ojca Przeora Lenza ugodzić się z p. Bolle, który przyrzekł już, że żadnego katolickiego robotnika nie będzie zmuszał do udziału w nabożeństwie protestanckiem. Młodocianych wydalonych robotników natomiast pan Bolle przyjąć do swego zakładu napowrót nie chce — ponieważ toby tak wyglądało, jak gdyby on ustąpił na wszystkich punktach! — Zdaje się, że trochę za łatwo ugodzono się z butnym królem mleczarzy berlińskich.

* **W Monachium** wydarzało się w tych dniach straszne nieszczęście. Przy odnawianiu domu pod nazwą »Maksimiliankeller« zapadło się sklepienie, grzebiąc w gruzach 19 robotników. Z tych wydobyto 7 zabitych, resztę zaś lżej lub ciężej rannych. Roboty, które sprowadziły straszną katastrofę, były przedsięwzięte bez pozwolenia władzy; przeciw kierownikowi robót panuje niesłychane oburzenie.

* **Lwów.** Pochodzący z Grabowa pod Skurczem profesor chirurgii, dr. Ludwik Rydyger w Lwowie, który praktykował jako lekarz przed dwudziestu i kilku laty w Pelplinie, a potem miał klinikę w Chełmnie, otrzymał od Ojca św. order świętego Grzegorza. Doręczył mu go ks. kard. Sembratowicz, na którym niedawno wykonał szczęśliwą operacyę.

---

wydarło.

— Bądźmy tylko raz na swojem — dodał — a zamkniemy gębę tym wszystkim ciotkom i nieciotkom! Tyś dla mnie jedna, jedyna, a cały świat mi fracha!

Jagusia, westchnąwszy, prosiła go serdecznie, aby tak o jej dobrej ciotce nie mówił gniewnie, z tem wszystkiem rada była wielkiemu kochaniu i cieszyła się bliską godziną wesela.

Wszakże nazajutrz, w niedzielę, miała nastąpić ta ważna na całe życie chwila wesela, co dla jednych rokuje szczęście, dla drugich ciężką, smutną dolę.

Ze świtem państwo młodzi ponowili zaprosiny na obchód weselny. Jagusię sama pani ustroiła według zwyczaju, ubrała jej głowę w koronę małą, wystrzyżoną w zęby z złocistego papieru i przystroiła w mnóstwo kwiatów i wstążek niebieskich, żółtych i białych, które jej suto na plecy spadały.

Tak ubraną odprowadzili drużbowie z muzyką do weselnego domu, do ciotki, dokąd i państwo ze dworu na oczepiny przybyć przyrzekli. Tu z koła zebranych gości powstał gospodarz domu, wujaszek Jagusin, człek siwy, bardzo poważnego oblicza, szanowany we wsi i tak przemówił mniej więcej do panny młodej, która łzy w oczach miała i do Wicka, który ją trzymał za rękę i głowę opuścił. Więc mówił:

— Panowie ojcowie i wy panie matki, coście te nasze progi nawiedzili, z całego serca was witam! A ty panno młoda, co sobie myślisz, kiedy ci stanęła taka prześliczna kompania przed oczyma. Jesteś jak głowa lilii: im więcej rosą pokropiona, tem więcej pachnąca. I te twoje łzy, to twoja ozdoba... Wejrzyj w jednę stronę, masz radość; ale wejrzyj w drugą masz żałość; wejrzyj w trzecią, masz płacz, a zawdy więcej smutku; a gdzie się teraz masz udać? Udajże się do Panna Jezusa i do Matki Najświętszej, żeby ci ona Matka pozwoliła ze skruchą serca do tej przysięgi Boskiej przystąpić i nie pozbawiła cię tego opiekuna, (tu wskazał na Wicka), co tobie, sierocie, ma być ojcem i matką,—coby cię cieszył i z pomocą zawsze śpieszył... Ale uważcie sobie przed czasem państwo młodzi! bo po czasie się nie godzi. Bo to nie na rok ani na dwa się bierzecie, ale na całe życie. Jakbyście sobą pogardzili, cóżbyście porobili? Piekłobyście pocieszyli, a niebobyście zasmucili!..

— Już my to wszystko rozważyli sobie dobrze — rzekł Wicek, z pewną niechęcią kłaniając się do kolam staremu.

Jagusia podając do nóg ciotce i wujaszkowi, ucałowała im ręce i rzewnym głosem prosiła ich o błogosławieństwo dla siebie sieroty-sieroteczki na całe życie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZMAITOŚCI.

Osy nie mają dobrej opinii, czego dowoden choćby przysłowie: »Zły, jak osa«. Sprawiedliwość jednak nakazuje nam przytoczyć zdanie pewnego przyrodnika angielskiego, który wziął sobie za zadanie... usprawiedliwienie os. Oto, co uczony ten opowiada: »Dostrzegłem kiedyś mnóstwo os, bujających do koła krowy na pastwisku. Litość mnie zdjęła nad krową, ciętą nielitościwie, jak mi się zdawało przez osy. Tymczasem przekonałem się, iż litość moja była bezpodstawna, osy bowiem nie atakowały bynajmniej krowy ale czychały na muchy, i w miarę, jak te na krowy siadały, rzucały się na nie gwałtownie i chwytały. Było to więc porządnie zorganizowane polowanie na muchy. Gdy osa muchę złapała, odrywała skrzydła, głowę, a niekiedy kilka nóżek i unosiła ją z sobą do gniazda, zapewne dla potomstwa«. Liczbę much, zabitych w ten sposób przez osy w ciągu 20 minut, ocenia ów przyrodnik na 300 do 400.

Miliard minut ubiegnie w ostatnim dniu roku bieżącego od narodzenia Chrystusa. W prawdzie licząc rok po dni 365 a więc 525 600 minut, ów miliard upłynąłby dopiero w r. 1903 że jednak i stotny bieg czasu skraca obliczenie takie o 7 lat, zatem owa okrągła, a pokaźna cyfra minut przypadnie w dniu 31 grudnia 1897 roku.

Kathreinera kawa słodowa Kneippa

posiada smak i zapach kawy ziarnistej, ale nie tejże szkodliwe właściwości.

Trzeba się strzedz przed luźnym towarem lub mniej wartościowem naśladownictwem.

Trzeba się mieć na baczności

przed zwodzeniem przez samo zachwalanie jedynie taniości.

Stósownie do czasu, gdzie konkurencya zalewa wszystko, postępujemy i my naprzód i spodziewamy się naszym odbiorcom przez to największe korzyści ofiarować, że według naszej zasady szczególniejszą uwagę zwracamy na

RZETELNE MATERYE, DOBRĄ ROBOTĘ I WIELKI OBRÓT.

Odwołując się na nasze ogłoszenie, polecamy raz jeszcze

skład gotowych ubrań dla mężczyzn i chłopców,

sukna i bukskin, jako i naszych wypróbowanych i doskonałych **przykrawaczy** i **krawców,** celem

wykonywań według miary

dla cywilnych i wojskowych. Ostatnie wykończamy pod jak najdalej idącą gwarancyą i jak wiadomo z wykluczeniem zwykłego obliczenia za fason.

Dla chłopców od 8 do 14 lat kazaliśmy wykończyć zapas

ubrań paletotów i jop

z resztek dobrych materyi na miarę; przewyższają one zwykle w handlu będące rzeczy fabryczne co do dobroci o wiele,

pomimo równej z nimi u nas taniości.

Nasze ceny na każdym przedmiocie oznaczone, są w interesie wielkiego obrotu i aby przeciwstawić się wszelkiej konkurencyi, jako też i z tego powodu, że przez poparcie naszego interesu w Elblągu po większej części **sami wykonujemy, podpadająco tanie, ale ściśle stałe.**

Prosta ul. 2. J. i H. Levy, Prosta ul. 2.

Najnowszy katalog
»Wydawnictwa Dzieł Ludowych«
Karola Miarki w Mikołowie
(Nicolai O. S.)
już wyszedł,
Na żądanie wysyłamy go darmo i franko.

KALENDARZE

na rok 1898:

Marqański	60	fen.
Poznański	50	„
Katolik	50	„
Piast	50	„
Regensburger	50	„
Kopernik	30	„
Nadwiślanin	20	„

poleca drukarnia Gazety Olsztyńskiej.

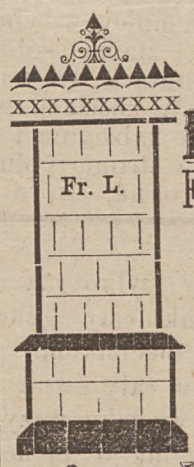

Fabryka

pieców

Franciszka Lehnardt
w Olsztynie
przy ulicy
Olsztynkowej
(Hohensteinerstr.)
poleca
wszystkie gatunki

pieców kaf.

po tanich cenach.

Szanownej Publiczności Wartemborka i okolicy donoszę niniejszym uprzejmie, że obok mego warsztatu mebli otworzyłem

handel mebli

i polecam meble wszelkiego gatunku, od najzwyczajniejszych, aż do najeleganciejszych w najpiękniejszym i starannem wykończeniu.

Trumny

drewniane, metalowe itd.

Upraszam Szanowną Publiczność o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa i kreślę się

z wysokim szacunkiem
Robert Lutz,
WARTEMBORK,
Pasymskie przedmieście.

Ucznia i pachołka
sitarskiego przyjmie natychmiast
M. Brix,
Stawiguda (Stabigotten.)

Proszę uważać!

Moim Szanownym Odbiorcom do łaskawej wiadomości, że wszelkie

towary kolonialne

sprzedaję po jak najtańszych cenach, niż u innych kupców.

Dalej polecam czyste **wino węgierskie** dla chorych: »Medicinal-Ausbruch« za flaszkę 1,50 m., **wino czerwone** fl. począwszy od 80 fen., **rum Jamajka** od 1,25 m., **koniak** od 1,30 m., **słodkie wino węgierskie** od 1,25 m., również wszelkie **inne wina, cygary** itd.

SWIEZO NADESZŁY:

Tłuste śledzie, najlepszy krajowy **olej siemienny,** litr po 60 fen., **amerykański szmalec** po 35 i 40 fen za funt, **czysty szmalec** 50 i 60 fen., **kawy palone** od 1,20 m., niepalone od 80 fen. za funt.

WINA: Scherry, Portwein, Malaga, reńskie, mozelskie, wytrawne węgierskie.

A. Black,

ulica Górna nr. 1.

Baczność!

Proszę spróbować **Janku Doodle,** znakomitej dobroci gatunek cygar 5 sztuk za 25 fen. Jedyny główny skład u

J. Dziedzek.

Znakomite

śledzie,

jako i wszelkie **towary kolonialne,** palone kawy za funt po 1, 1,20, 1,40, 1,60 i 1,80 m. poleca

J. Steier,
Remontemarkt.

UCZNIA

przyjmie natychmiast
Falkowski, mistrz kowalski
Hohensteinerquerstrasse.

Drukiem, nakładem i pod redakcyą Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)